

2. Bóg jest miłością

1. CELE LEKCJI – WYMAGANIA OGÓLNE

- pogłębienie rozumienia Bożej miłości;
- rozpoznawanie powołania jako daru od Boga.

2. TREŚCI NAUCZANIA – WYMAGANIA SZCZEGÓŁOWE

uczeń:

- wyjaśnia samodzielnie, co to znaczy, że „Bóg jest miłością”;
- po lekcji wskazuje na przedmioty Bożej miłości;
- na podstawie wiedzy osobistej interpretuje teksty Pisma Świętego mówiące o miłości Boga;
- po lekcji wie, jak należy rozumieć miłosierdzie w ujęciu ludzkim.

3. POJĘCIA, POSTACI

- miłość Boża,
- miłosierdzie.

4. WARTOŚCI

- doświadczenie prawdy o Bożej miłości wobec człowieka.

5. SCHEMAT LEKCJI

- Imię Boga: MIŁOŚĆ,
- podmiot Bożej miłości,
- cechy Bożej miłości,
- trudności człowieka wobec Bożej miłości,
- jak objawia się miłość Boga.

6. PROPOZYCJA REALIZACJI

Wprowadzenie

Metoda – burza mózgów. Nauczyciel umieszcza na tablicy kartkę z hasłem (ewentualnie rzuca slajd):

MY NAME IS BOND...

JAMES BOND

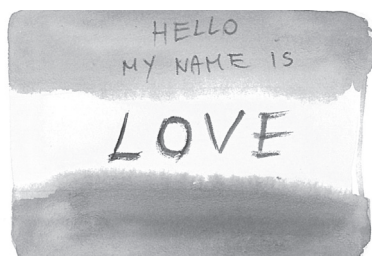
Oraz drugą kartkę:

GOD: MY NAME IS...

Nauczyciel zadaje pytanie: jakie imię nosi Bóg, w którego (mam nadzieję) wszyscy wierzymy?

Ochotnik zapisuje odpowiedzi na tablicy.

Jeśli ktoś odpowie: „Miłość” lub „Bóg jest miłością”, nauczyciel dopisuje lub przypina wyraz „LOVE”. Można się posłużyć takim lub podobnym obrazkiem:



Rozwinięcie tematu

Metoda – dialog. Nauczyciel zadaje pytanie: czym w istocie jest miłość?

Podsumowanie: miłość jest relacją do drugiej osoby. Dlatego mówimy o podmiocie i przedmiocie miłości. Podmiotem miłości jest Bóg, a jej przedmiotem są ludzie i cała Trójca Święta.

Metoda – analiza tekstu. Nauczyciel dzieli uczniów na dwu-, trzysobowe grupy; każda z nich otrzymuje tekst (załącznik 1). Kilka grup może analizować ten sam tekst. Niektóre otrzymują do analizy tekst „Listy, opinie” z podręcznika. Zadaniem grup jest wypisanie:

- a) cech miłości Boga,
- b) trudności w przyjęciu miłości Boga i/lub ich przyczyn.

Po wykonaniu pracy przedstawiciele grup zapisują na tablicy jej wyniki:

- pod hasłem „MIŁOŚĆ BOGA” – cechy miłości Boga,
- pod hasłem „MIŁOŚĆ BOGA” – trudności w przyjęciu Bożej miłości i uwierzeniu w nią.

Podsumowanie: nauczyciel wspólnie z uczniami wybiera i podkreśla najważniejsze odpowiedzi; krótko je komentuje.

Metoda – papierek lakmusowy. Nauczyciel rozdaje uczniom kserokopie tekstu z Pisma Świętego – Mt 20, 1-16 (załącznik 2) lub prosi o zaznaczenie ołówkiem w podręczniku tych fragmentów, które mówią o miłości Boga. Wybrani uczniowie odczytują i interpretują te fragmenty.

Podsumowanie: miłość Boża jest bezwarunkowa.

Nauczyciel zadaje pytanie: w jaki sposób objawia się miłość Boga?

Podsumowanie: miłość Boga objawia się poprzez stworzenie świata i człowieka, opiekę (Opatrzność) nad światem, posłanie na świat swojego Syna, mękę i śmierć Jezusa Chrystusa, miłosierdzie.

Zakończenie

Zob. podręcznik: dwa ostatnie akapity oraz tekst z ramki „Zapamiętaj”.

Korelacja z edukacją szkolną:

- wiedza o kulturze – filmy o Jamesie Bondzie i miłości, piosenki nawiązujące do tematu miłości i miłości Boga,
- język angielski – słowo *love*.

7. INNE MOŻLIWOŚCI REALIZACJI

Nauczyciel może poprosić uczniów o przeczytanie z podręcznika tekstu „Listy, opinie” i zachęcić do podzielenia się spostrzeżeniami o miłości Boga. Czy łatwo w tę miłość uwierzyć we współczesnym świecie?

Praca domowa

Jeśli Bóg jest miłością, napisz o Bogu to, co św. Paweł mówi o miłości w:

1 Kor 13, 4-8:

Bóg jest	Bóg nie
Bóg jest	Bóg nie
Bóg.....	Bóg nie
Bóg wszystko	Bóg nie
Bóg wszystkim	Bóg nie
Bóg we wszystkim.....	Bóg nie
Bóg wszystko	Bóg nie
Bóg jest	Bóg nie

8. ALTERNATYWNE TEKSTY DO WYKORZYSTANIA

„3MC – trzyminutowy Katechizm”, odc. 20, „Co to znaczy, że Bóg jest miłością?” (dostępny na płytach DVD)

Źródło: <http://www.3mc.info.pl/> (dostęp: 25.04.2014), <http://www.youtube.com/watch?v=0TBOIgWoFVg> (dostęp: 25.04.2014).

Bóg proponuje miłość ze znakiem jakości

Człowiek nie jest miłością i dlatego ludzkie pomysły na miłość okazują się zwykle nieludzkie.

Bóg jest Miłością! To jedyne, co możemy powiedzieć o Nim z całą pewnością. Wszystko inne to nasze nieudolne, ludzkie komentarze. Skoro Bóg nas kocha, to nic dziwnego, że nie możemy żyć bez miłości. Każdy z nas pragnie kochać i być kochanym. Problem zaczyna się wtedy, gdy ktoś usiłuje kochać bez Miłości, a nawet wbrew Miłości. Nie jest to możliwe z tego oczywistego powodu, że nikt z nas nie jest miłością. My tylko za nią tęsknimy. Możemy włączyć się w historię miłości, ale nie stajemy się przez to jej autorami. Ludzka miłość albo jest obciem Miłości, albo zostaje zastąpiona jakąś karykaturą miłości. Tyle tylko potrafi człowiek bez Boga.

Ci, którzy szukają miłości bez Miłości, skazują samych siebie na podążanie za iluzją. Tęsknią za miłością, ale nie chcą przyjąć wymagań, jakie ona stawia. Wtedy ulegają pokusie, by stać się autorami miłości. Ale miłości nie można splagiatować. Można ją jedynie przyjąć lub zastąpić karykaturą. Ci, którzy odrzucają prawdziwą miłość, wymyślają w jej miejsce jakąś fikcję i znajdują dla tej fikcji „atrakcyjne” imię, żeby chociaż ono pociągało. Swoją wersję „miłości” nazywają „wolnym związkiem”. Używają zatem wyrażen wewnętrznie sprzecznych po to, by ukryć, że proponują sobie i innym związki nietrwałe, niewierne i nieplodne. Kpią wtedy nie tylko ze swojej zdolności logicznego myślenia. Kpią też z samych siebie, bo usiłują „zapomnieć”, że miłość to nie „wolny”, lecz przeciwnie – najsilniejszy związek, jaki istnieje we wszechświecie. To taki związek, który rodzi życie silniejsze niż śmierć. Tymczasem ludzkie karykatury miłości prowadzą do śmierci.

Bóg, który kocha, straszliwie cierpi wtedy, gdy człowiek wmawia sobie, że znajdzie miłość bez Miłości. Właśnie dlatego ciągle na nowo znajduje osoby i sposoby, przez które zaprasza nas do Miłości i do miłości. Tę nierozzerwalnie podwójną miłość – Bożą i ludzką – przez dziesiątki lat widzieliśmy w twarzy, w słowach i czynach Jana Pawła II. On uśmiechał się, przytulał, cierpiał, upominał, był darem do końca. Jego serce biło tym mocniejszą miłością, im słabsze stawały się jego ręce i oczy. Pierwsza encyklika, jaką opublikował Benedykt XVI, to jakby

dopisanie słowami tego, co czynił Jana Pawła II po to, by nas upewnić, że Bóg jest miłością i że kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim (por. 1 J 4, 16). Benedykt XVI jest zaniepokojony o to, co uczynimy z testamentem miłości jego Poprzednika. Stwierdza, że „termin <miłość> stał się dziś jednym ze słów najczęściej nadużywanych, którym nadajemy znaczenia zupełnie różne” (*Deus Caritas est*, 2). Największe zagrożenie to pomylenie miłości z pożądaniem, z popędem, z uczuciami, to „ubóstwienie erosu” (*tamże*, 4), gdyż wtedy człowiek degraduje aż tak bardzo samego siebie, że za chwilę przyjemności rezygnuje z własnej godności, a nawet ryzykuje życie.

Kto wie, czym miłość nie jest, ten łatwiej może zrozumieć, na czym ona polega. Kochać to troszczyć się o czyjś rozwój. Kochać to tak być obecnym w życiu drugiego człowieka, by przy nas mógł on stawać się najpiękniejszą – Bożą i świętą – wersją samego siebie. Kochać to pomagać rosnać nawet wtedy, gdy pomoc ta wiąże się z cierpieniem, albo z koniecznością stawiania twardych wymagań. Miłość chroni, a nie szuka dobrego nastroju. Jednak właśnie dlatego przynosi zaskakującą radość, gdyż radość ukryta jest w miłości. Wie o tym tylko ten, kto kocha.

Kochać dojrzałe to największy cud na tej ziemi. To tak dobierać słowa i czyny, by wprowadzać drugą osobę w świat dobra, prawdy i piękna. Trafny dobór słów i czynów to największy kunszt w miłości. Obowiązują tu dwie zasady. Pierwsza z nich brzmi: *to, czy kocham ciebie, zależy ode mnie, ale to, w jaki sposób wyrażam miłość, zależy od Ciebie i od twojego postępowania*. Zasada druga jest równie ważna: *to, że kocham ciebie, nie daje ci prawa, byś mnie krzywdził*. Jednak najdoskonalsze nawet zrozumienie natury miłości nie wystarczy do tego, by rzeczywiście kochać w sposób wierny i odpowiedzialny. Miłość wymaga niezwyklej, nadludzkiej wręcz siły. Trzeba być u źródła, jeśli chce się pić. Podobnie trzeba trwać przy Bogu – Miłości, żeby zaczerpnąć tej siły, która jest konieczna po to, by kochać. Właśnie dlatego nie ma miłości bez Miłości.

Ks. Marek Dziewiecki

Źródło: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZD/bog_proponuje_q.html (dostęp: 25.04.2014).

2. Bóg jest miłością

Załącznik 1

GRUPA I – 1 J 4, 16-21

Myśmy poznali i uwierzyli miłości,
jaką Bóg ma ku nam.

Bóg jest miłością:

kto trwa w miłości, trwa w Bogu,
a Bóg trwa w nim.

Przez to miłość osiąga w nas kres doskonałości,
że mamy pełną ufność na dzień sądu,
ponieważ tak, jak On jest [w niebie],
i my jesteśmy na tym świecie.

W miłości nie ma lęku,
lecz doskonała miłość usuwa lęk,
ponieważ lęk kojarzy się z karą.

Ten zaś, kto się lęka,
nie wydoskonalił się w miłości.

O źródle miłości

My miłujemy [Boga],

ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.

Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą,
albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi,
nie może miłować Boga, którego nie widzi.

Takie zaś mamy od Niego przykazanie,
aby ten, kto miłuje Boga,
miłował też i brata swego.

GRUPA II – Kor 13, 1-13 – *Hymn o miłości*

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzmiący.

Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił.
a miłości bym nie miał,
byłbym niczym.

I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.
Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości,
nie szuka pokłasku,
nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje,
[nie jest] jak proroctwa, które się skończą,
albo jak dar języków, który zniknie,
lub jak wiedza, której zabraknie.
Po części bowiem tylko poznajemy,
po części prorokujemy.
Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe,
zniknie to, co jest tylko częściowe.
Gdy byłem dzieckiem,
mówiłem jak dziecko,
czułem jak dziecko,
myślałem jak dziecko.
Kiedy zaś stałem się mężem,
wyzbyłem się tego, co dziecięce.
Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno;
wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz:
Teraz poznaję po części,
wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.
Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy:
z nich zaś największa jest miłość.

GRUPA III – Benedykt XVI, encyklika *Deus Caritas Est*

1. „Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4, 16). Słowa z Pierwszego Listu św. Jana wyrażają ze szczególną jasnością istotę wiary chrześcijańskiej: chrześcijański obraz Boga i wynikający z niego obraz człowieka i jego drogi. Oprócz tego, w tym samym wierszu, św. Jan daje nam jakby zwięzłą zasadę chrześcijańskiego życia: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam”.

Uwierzyliśmy miłości Boga – tak chrześcijanin może wyrazić podstawową opcję swego życia. U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie. Św. Jan przedstawił w swojej Ewangelii to wydarzenie w następujących słowach: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy (...) miał życie wieczne” (3, 16). Wiara chrześcijańska, uznając miłość jako swoją główną zasadę, przyjęła to, co stanowiło istotę wiary Izraela, a równocześnie nadała temu nową głębię i zasięg. Wierzący Izraelita faktycznie modli się codziennie słowami Księgi Powtórzonego Prawa, wiedząc, że w nich jest zawarta istota jego egzystencji: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jedynie. Będziesz więc miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił” (6, 4-5). Jezus połączył w jedno przykazanie te dwa: przykazanie miłości Boga i przykazanie miłości bliźniego zawarte w Księdze Kapłańskiej: „Będziesz miłował bliźniego jak siebie samego” (19, 18; por. Mk 12, 29-31). Ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4, 10), miłość nie jest już przykazaniem, ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi.

DCE 1

Grupa IV – Ich Troje, „Bóg jest Miłością”

Tak daleko nam do prawdy, choć wyciąga do nas dłoń
Nie musimy za nią płacić, a i tak gardzimy nią
A może by tak każdy przestał się jej w końcu wstydzić
Podniósł wzrok do góry, stanął twarzą w twarz
Uwierz mi, zobaczysz mądrość, której jeszcze dziś nie widzisz
Że to Bóg jest miłością Twą

Mój Bóg jest miłością, kocha mnie
Prowadzi mądrością swą
On i tylko On
Mój Bóg jest miłością mą

Co musiało by się zdarzyć, by zrozumiał każdy z Was
/Bóg jest miłością mą/
Że to, czego wciąż szukamy, jest od dawna w samych nas
/Bóg jest miłością mą/
Może wystarczy po prostu cię obudzić
Podnieść z ziemi, wtedy sam odnajdziesz sens
Bo to najważniejsze, w tym największa mądrość
Twój Bóg jest miłością Twą

Mój Bóg jest miłością, kocha mnie
Prowadzi mądrością swą
On i tylko On
Mój Bóg jest miłością mą

Mój Bóg jest wspaniały, rządzi nam
Miłością, mądrością, bym mógł
Z nim być, w nim trwać
Wspaniały jest ten mój Bóg

Mój Bóg jest miłością, kocha mnie
Nie straszna mi żadna z burz
Poprowadź mnie
Mój Panie TOTUS TUUS

Mój Bóg jest miłością, kocha mnie
Prowadzi mądrością swą
On i tylko On
Mój Bóg jest miłością mą

Mój Bóg jest miłością mą
Mój Bóg jest miłością mą

Tekst: Michał Wiśniewski

Muzyka: Rich Mullins

Źródło: http://www.tekstowo.pl/piosenka,ich_troje,bog_jest_miloscia.html (dostęp: 9.05.2014),
<http://youtube/GBGFSutiX3Q> (dostęp: 9.05.2014).

GRUPA V – Wątpliwości Basi

Nie mam już sił, proszę Księdza, już nie potrafię, już nie mogę. Bóg jest Miłością, ale ja nie zbliżam się do Niego, bo się Go boję, bo On mnie nie kocha, nie może mnie kochać, nikt nie może! Już więcej nie zniosę tego, nie mam już miejsca w sercu na dalszy ból zadawany. Co mi pozostało, tylko to, by dokąd mogę, uspokajać się relanium i nic więcej. Już wszystko we mnie jest tak pełne... Poddaję się, już nie mogę więcej. Pozdrawiam Księdza serdecznie. Basia.

Źródło: <http://pierzchalski.ecclesia.org.pl/index.php?page=10&cid=10-01&sz=&cpyt=152>

(dostęp 25.04.2014)

GRUPA VI – Wątpliwości Karola

Czy Bóg na kogoś takiego jak ja jeszcze czeka? Przecież tyle zła narobiłem. Tak naprawdę w sumie cały czas mam Go gdzieś. Ale jak mam się nawrócić, skoro On nic nie robi, żeby pokazać mi, że mnie kocha i Mu zależy? Przecież On, jeśli jest, to wie najlepiej, czego ja potrzebuję i czego mi brakuje. Więc czemu nie chce mi tego dać i mnie uszczęśliwić? Nie wierzę, że mnie kocha, że jest Miłością. Trudno w to wierzyć. Skąd to całe zło w moim życiu? Przecież On podobno jest Panem wszystkiego. Więc jak mam wierzyć w Jego miłość, skoro cały czas obwiniam Go za to, jakie jest moje życie? Co ja mogłem? To on postawił mnie w takim środowisku. I ja mam Go za to kochać? Za co? Za ból? Za cierpienie? Jak mam uwierzyć w Jego miłość, że On chce dobrze, skoro widzę, jak moje życie wyglądało i wygląda? Ile doświadczyłem? Ile razy robiłem sobie krzywdę? I gdzie w tym wszystkim Jego miłość? Gdzie?

Źródło: zasłyszane

Załącznik 2

Albowiem królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy. Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku bezczynnie, i rzekł do nich: „Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam”. Oni poszli. Wyszedszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił. Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: „Czemu tu stoicie cały dzień bezczynnie?” Odpowiedzieli mu: „Bo nas nikt nie najął”. Rzekł im: „Idźcie i wy do winnicy!” A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: „Zwołaj robotników i wypłać im należność, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych!” Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze. Gdy więc przyszli pierwsi, myśleli, że więcej dostaną; lecz i oni otrzymali po denarze. Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: „Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty”. Na to odrzekł jednemu z nich: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje i odejdz! Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?” Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi.

Mt 20, 1-16

Źródło: <http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=263> (dostęp: 18.05.2014).